

Zaczyna się jakiś ruch. Chyba poranny obchód. Do pokoju niemal wbiegają jacyś ludzie. Jedna siostra coś notuje, druga podłącza nowe kroplówki. Ta od notatek chce mi zmierzyć ciśnienie. Podchodzi, odpina mi z palca małe urządzonko, przypominające spinacz, które świeci na czerwono. Nagle pani w fartuszku biało-zielonym (trzymając w dłoni to świecące cudo) wpada w osłupienie.

? Ktoś ją odpiął! ? mówi do tej od kroplówek. ? Kto cię odpiął? ? pyta, a ja udaję, że to nie do mnie. Obie zaczynają mnie ponownie przypinać? tym razem mocniej. W drzwiach staje trzecia pielęgniara. Jest zdecydowanie starsza od dwóch pozostałych, ma fryz na wściekłego pudla i zacięte usta.
? Pewnie się zębami odpięła ? rzuca od progu.
Tak, kurwa - myślę sobie - bo ja mam przecież takie kły jak tygrys szablozębny, że mogłabym nimi dosięgnąć do nadgarstków. Nie mówiąc już o tym, że głowę mam tak ciężką, iż z trudem odwracam ją z boku na bok.

Zapadam w krótką drzemkę. Budzą mnie kroki na korytarzu i znajome głosy. Zaciskam powieki i udaję, że twardo śpię. Otwierają się drzwi. Nie mam wyboru, muszę się ?obudzić?, bo czuję na sobie uparcie wbity we mnie wzrok. Wokół łóżka stoją trzy osoby: Piotrek, mój siedemnastoletni sąsiad, któremu udzielam od roku korepetycji, jego dziewczyna Aneta, którą traktuję jak młodszą koleżankę i ON ? mój etatowy bohater, który znalazł się ?w odpowiednim miejscu o właściwym czasie?.

W takim momencie słowo ZAKŁOPOTANIE nabiera nowego wymiaru. Każdy myśli: ?Boże, niech ktoś coś powie?, ale w powietrzu wisi tylko gęste milczenie. Nie potrafię określić słowami, jakie to żenujące uczucie, gdy leży się nago pod brudnym prześcieradłem, spętanym jak dzikie zwierze
przed facetem, na myśl o którym czuło się w brzuchu motyle. Myślałam, że nie ma nic gorszego niż być odrzuconą przez ?wymarzonego faceta?. Teraz wiem, że się myliłam? Patrzę Mu w oczy i widzę strach, dezorientację? Nie chcę widzieć litości! Odwracam twarz. Boże! Jak On musiał się głupio czuć, bać przede wszystkim, gdy znalazł mnie wtedy nieprzytomną. Nie tak to sobie zaplanowałam. Miało Go nie być w domu. Miał być do późna u znajomych z uczelni. Miałam już nigdy nie spojrzeć w Jego oczy? Teraz siedzi tu, niemal na wyciągnięcie dłoni, a tak daleki i obcy, jakby był z innej planety.

Padają pierwsze słowa. Wszyscy udają wyluzowanie. Starają się naturalnie i ze swobodą opowiadać o wydarzeniach, które jeszcze stoją im przed oczami jak sceny z jakiegoś przerażającego filmu. Piotrek opowiada, że był przekonany, że faceci z pogotowia, to koledzy Karola, który teraz siedzi jak na rozgrzanej do czerwoności płycie pieca kaflowego. Aneta ciągnie temat?
- Haha! Hihi! Jak wyjdziesz, to dostaniesz w dupsko!
Jakbym się starą rybą zatruła, a nie prochów nażarła...

c.d.n.
Anna Dziurawiec